



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Odezwa na święto 1 Maja 1926 r. wydana przez CKW PPS i Warszawski OKR PPS

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

TR 041.102

Data wydania oryginału

1926

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



Polska Partja Socjalistyczna.

Do klasy pracującej Polski!

Towarzysze i Towarzyszki!

Z dumą i radością patrzeć mogli robotnicy na olbrzymie zastępy, które pod sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej i pod znakami organizacji zawodowych dnia 1-go maja wypełniły plac Teatralny: Bezrobocie, niepewność jutra, głód i nędza nie złamały nas i nie rozbiły! Zwiększyły się nasze szeregi, wpływy nasze się wzmożyły. Spotęgniała armja polskiego socjalizmu, coraz bliższem czyniąc nasze zwycięstwo!

W roku bieżącym nasza w dniu 1 maja manifestacja miała szczególnie wielkie znaczenie. Na tle coraz bardziej skupiającego się w Polsce wstecznictwa, na tle coraz bardziej ożywionego spiskowania ze strony prawicy, wobec reakcyjnej polityki rządu pp. Skrzyńskiego i Zdziechowskiego było rzeczą potrzebną, by lud pracujący stolicy wyprowadził swe siły na ulicę, by solidarnie zaświadczył, że całą swą potęgą bronić będzie republiki polskiej, że nie da obalić demokratycznego jej ustroju, że jest gotów odeprzeć gwałty i zamachy stanu, że stoi w pogotowiu do obrony osiągniętych już zdobyczy społecznych i do walki dalszej o swe żądania. Zdawali sobie sprawę z wielkiego znaczenia dnia tego przeciwnicy nasi. I nigdy nie padło tyle pogrózek, oszczerstw, ostrzeżeń pod naszym adresem, jak przed tegorocznem świętem majowym. Chciano ludność przestraszyć, nas steroryzować. Ale robotnicy zrozumieli, że w chwili obecnej zwarte wystąpienie w dniu 1-yim maja to wielka wygrana, że okazanie obojętności w takiej chwili dla sprawy i opieszałość byłyby klęską. To też zaroili się tłumem robotniczym ulice i place miasta, wykwitły wszędzie nasze sztandary i nigdy jeszcze stolica nie widziała takiego morza głów, jak w roku bieżącym, przed warszawskim ratuszem.

Robotnicy! Potęgą naszą, wykazana sprawność organizacyjna polskiego proletariatu do szalu wściekłości i nienawiści

ci doprowadziła komunistów. Bo nasz triumf — to ich upadek, nasze zwycięstwo — to ich koniec. Wiedzieli, że cała reakcja czeka chciwie, by dzień 1 maja stał się dniem awantur i zamętu. Wiedzieli, że niepowodzenie odbić się musi ujemnie na ruchu robotniczym. Mimo to nie zawahali się uczynić próby rozbicia naszego pochodu, nie cofnęli się przed zbrojnym napadem na spokojnie manifestujących robotników!

Bo tego wymaga polityka Moskwy, bo takie były rozkazy tych, którzy im płacą. Więc gdy nie udało się im w Warszawie wywołać krwawych rozruchów parę tygodni temu na tle bezrobocia, gdy robotnicy wtedy nie dali się sprowokować i pchnąć do bezmyślnych, Moskwie tylko potrzebnych, wystąpień, postanowili teraz lepiej się popisać i wykazać, że nie darmo pieniądze biorą. Święto majowe miało im dać okazję do rozlewu krwi robotnika polskiego. W tym kierunku wszczęli akcję w całym kraju, głównym jednak punktem w tych planach była Warszawa!

Organizacja Polskiej Partji Socjalistycznej w Warszawie, przystępując do urządzania obchodu 1 maja, wzięła na siebie utrzymanie porządku i zażądała wycofania policji. Liczyliśmy na karność i na wyrobienie robotników warszawskich, na istniejące w masie poczucie godności i poczucie własnej siły, zdawaliśmy sobie sprawę, że robotnicy nie dadzą się pociągnąć na drogę niepotrzebnych awantur. To oczywiście nie w smak było komunistom. I gdy pochód nasz opuszczał pl. Teatralny dokonali na niego pierwszej napaści. Po przemówieniach pod filarami Warskiego, starego wroga niepodległości Polski, znanego z oszczerstw rzucanych na nasz ruch bojowy, po przemówieniu Sochackiego, prowokatora i szpicla bolszewickiego, nikczemnego zdrajcy, który przerzucił się do komunizmu w chwili,

gdy armja bolszewicka pod Warszawą stała, zgraja komunistów, wśród których zresztą trudno było zauważyć robotników, rzuciła się z dzikim wrzaskiem, gwizdaniem i przekleństwami na nasze szeregi, obrzucać zaczęła nas kamieniami, wreszcie na Krakowskim Przedmieściu zaczęły padać przeciwko nam strzały. Rezultatem byli ranni i zabici.

Rozpędzona narazie przez nas hałstra nie dała za wygraną, lecz, zebrawszy się, znowu zaczęła atakować koniec naszego pochodu. Odpierani przez milicję ciągnęli za nami aż do Nowego Świata. Tam, niedaleko placu Trzech Krzyży, rzucili się na nas ponownie, przyczem w sposób podstępny i zbrodniczy zaczęli strzelać do oddziałów, zamykających nasz pochód, dopuszczając się morderstwa nad znajdującymi się tam robotnikami.

Stwierdzamy, że atakujący nas tłum nie był tłumem robotników. Był to tłum komunistów, ale składał się on z szumowin wszelkiego rodzaju, które komunizm pociągnął.

Robotnicy! Lała się krew nasza w walce z najazdem, przelewaliśmy ją podczas okupacji niemieckiej, popłynęła w obronę Rzeczypospolitej w starciu z mordercami Prezydenta Narutowicza, kiedyś przelewał ją w walkach bratobójczych z rozkazu Dmowskiego Narodowy Związek Robotniczy, dziś Narodową Partją Robotniczą się zwący. Teraz wreszcie przelana została przez partję komunistyczną.

Wiedzieliśmy zawsze, że komuniści są szkodnikami w ruchu robotniczym. Krzycząc o froncie jednolitym, byli zawsze jego rozbijaczami. Nie o los robotników polskich im chodzi, lecz o interesy Moskwy i jej w Polsce zwolenników. I dziś z nowym dorobkiem przed proletariatem polskim stoja.

Od dziś są w ruchu robotniczym krwawymi złoczyncami i zbrodniarzami!

Są przestępcami wobec całej klasy robotniczej i jak przestępstwo komunizm wśród robotników traktować dalej należy.

Nazwa komunisty winna być teraz obelgą dla każdego uczciwego robotnika.

Należenie do partji komunistycznej winno być uważane za wyrzeczenie się łączności z polskim ruchem robotniczym i za zdradę jego sprawy.

**WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET
ROBOTNICZY P. P. S.**

Niech ostatnie wypadki otworzą oczy tym robotnikom, którzy ulegli demagogii i kłamstwu komunistów, niech fakty pouczą ich, kim są właściwie komuniści!

Niech każdy świadomy robotnik wypowie nieubłaganą walkę wpływom komunistycznym, niech tłumaczy zbalamucenym, jaką hańbą jest dla polskiego robotnika iść pod komendą komunistów!

Polska Partja Socjalistyczna dalej zachowa swe kierownicze w polskim ruchu robotniczym stanowisko. Nie pozwolimy rozbić naszych sił i zniweczyć naszego wielkiego dorobku bandzie moskiewskich najmitów.

Stojąc na straży demokracji w Polsce, bronimy i bronąć dalej będziemy wolności słowa, wolności zgromadzeń, wolności druku. Do tej pory złożyliśmy dowody, że stanowisko to zachować umiemy. Będąc najpotężniejszą organizacją robotniczą w Warszawie, mając siły ku temu, by nie dopuścić do żadnego wiecu naszych przeciwników, do żadnego pochodu, przestrzegaliśmy zupełnej jednak tolerancji. Niech się jednak nikt nie łudzi, byśmy bezkarnie pozwolili się prowokować. Nie poraz pierwszy czynią to w ostatnich czasach komuniści. Za słabi, by inaczej z nami walczyć, metodę prowokacji w stosunku do nas stosują. W dniu 1 maja uczynili to na większą skalę! Spotkali ich zawód. Nie udało się rozbić pochodu, aby nad tłumem rozbitym zapanować. Ołbrzymia masa ciągnąca w naszych szeregach nie dała się porwać panice, nie pozwoliła się rozbić. Milicja P. P. S. z zimną krwią utrzymała porządek. Jeszcze raz złożyliśmy dowód siły naszej organizacji!

Robotnicy! Niech 1 maja roku bieżącego będzie dla was wskazówką na przyszłość. Niech przemówi do was krew przelana na ulicach z winy komunistów. Niech wypadki, które zaszły, wzbudzą w was odrazę do partji komunistycznej.

Wasze miejsce pod sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej!

Waszą walką — walka o demokrację i socjalizm!

Niech żyje P. P. S.!

- Niech żyje lud pracujący!

**CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY
P. P. S.**